


memoriał

PSY NIKITA PIETROW STALINA



STOWARZYSZENIE «MEMORIAŁ» POLECA



DEMART

© Copyright by Demart SA, Warszawa 2012

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część ani całość wydawnictwa Psy Stalina nie może być reprodukowana ani przetwarzana w sposób elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny i inny; nie może być użyta do innej publikacji oraz przechowywana w jakiegokolwiek bazie danych bez pisemnej zgody Wydawcy.

Wydawca: Demart SA

02-495 Warszawa

ul. Poczty Gdańskiej 22a

tel. 22 662 62 63; faks 22 824 97 51

<http://www.demart.com.pl>

e-mail: info@demart.com.pl

Dział zamówień:

Sprzedaż hurtowa:

tel. 22 498 01 77/78, faks 22 753 03 57

e-mail: biuro.handlowe@demart.com.pl

Sprzedaż detaliczna:

e-mail: sklep@polskaniezwykla.pl

Przekład z języka rosyjskiego: Justyna Prus-Wojciechowska, Katarzyna Syska

Konsultacja naukowa: dr hab. Jakub Wojtkowiak

Redaktor prowadzący: Witold Sienkiewicz

Redakcja: Marzena Wieczorek

Projekt okładki: Krzysztof Stefaniuk

Korekta językowa: Edyta Malinowska-Klimiuk

ISBN: 978-83-7427-880-5

Spis treści

O autorze

Słowo wstępne

Od autora

Beria – cyniczny stalinista

Życie i losy sowieckiego biesa

Portret na krwawym tle

Droga do władzy

Mały Stalin

Udział w torturach

Osobisty „biograf” Stalina

Wybór wodza

Areszt, którego nie było

Jak Beria zdobywał zaufanie

Menedżer GUŁagu

Na zamówienie Stalina

Jak zamordowano Sokolnikowa i Radka

Tajne morderstwa na rozkaz Stalina

Jak kilerzy z Łubianki wykonywali „delikatne zlecenia” wodza

Ambasador

Żona marszałka

Laboratorium X

W centrum sowieckiej stolicy przeprowadzano eksperymenty na ludziach

Próba przekupienia Hitlera

Jak w czerwcu 1941 roku Stalin chciał ratować reżim kosztem ustępstw terytorialnych

Hitler rozmawiał ze Stalinem

„Kiedy na Kremlu za murami – Murem od ludzkich spraw odcięty...”

Najlepiej wykształcony oprawca

O skromnym ministrze bezpieczeństwa państwowego Wsiewołodzie Mierkułowie

Wielcy bracia

Ulubieńcy Berii – Bogdan i Amajak Kobałowowie – portret czekisty

Rezydent Zachar

I znów Niemcy

Rok 1953

Proces

Kamienny gość

Szczególnie przez Berię ceniony Lew Włodzimirski
Do Moskwy, do Moskwy
W czasie wojny i później
Rok 1953

Rodos – wyspa archipelagu GUŁag

Sadystyczne okrucieństwo trampoliną do kariery
Śledczy – łamacz kości: wariant na eksport
Zadziorne pióro
Pomocnik Berii
Występy zagraniczne
Rewanż

Taki zwykły księgowy

O ostatnim faworycie Stalina – Riuminie, który prowadził „sprawę lekarzy” i sprawę marszałka Żukowa
Do Moskwy za fałszowanie
Vabank
Ostatnia defilada
Wyrównanie rachunków

Tortury w imieniu Stalina: „Bić bez litości”

Co robił wódz w ostatnich miesiącach życia?

Człowiek w skórzanym fartuchu

Naczelną kat Łubianki Wasilij Błochin osobiście rozstrzelał ponad 10 tysięcy osób

Honorowy obywatel GUŁagu

Pośmiertna sława komendantów łagrów

Chwalił się egzekucjami

Szkice do portretu stalinowskiego sędziego Wasilija Ulricha

Mały Katyń

O tym, dlaczego Główna Prokuratura Wojskowa Rosji nie była w stanie przeprowadzić śledztwa w sprawie masowych zabójstw Polaków w 1945 roku w Puszczy Augustowskiej

Abakumow: „Wszyscy mają się mnie bać...”

Tancerz
Na czele SMIERSZ-u
Oprycznik Stalina

Kto rozstrzeliwał Polaków w 1940 roku

Ciąg dalszy „sprawy katyńskiej”

Pozbyć się wszystkich niewinnych świadków

Technologia rozstrzeliwania

Wykaz załączników

Dokument nr 1

Tyran u schyłku życia

Wykaz załączników cd.

Dokument nr 2

Dokument nr 3

Dokument nr 4

Dokument nr 5

Skróty

Od autora

Będzie to – mimo wszystko – książka o Stalinie. Obserwując ludzi z jego otoczenia, możemy z powodzeniem wyciągać wnioski o nim samym. Wystarczy dobrze się przyjrzeć, kogo awansował i dopuścił do siebie, umieszczając na kierowniczych stanowiskach w tajnej policji – instytucji stanowiącej najważniejszy instrument umacniania jego władzy i walki z politycznymi przeciwnikami.

Wśród faworytów Stalina ze struktur bezpieczeństwa państwowego są postaci wyraziste i zapadające w pamięć. Od Jeżowa i jego podwładnych – rzeźników Wielkiego Terroru, którzy utopili kraj we krwi, po ich następców z klanu Berii – wyrafinowanych przestępców, którzy nie powstrzymali się przed wypełnieniem żadnego, nawet najbardziej zbrodniczego rozkazu. Zakres ich działań był szeroki: porwania, tajne morderstwa i nieludzkie eksperymenty nad skazanymi na śmierć.

Na dodatek, we wszystkich represjach wyraźnie widać wolę Stalina. Dyktator wykazał się nadzwyczajnym talentem w tworzeniu silnego zespołu wirtuozów tortur. I osobiście dyrygował – kogo, kiedy i jak torturować.

Nawet w ostatnich miesiącach życia, o czym dobitnie świadczą dokumenty, Stalin trzymał aparat bezpieczeństwa twardą ręką. Często można dziś przeczytać, jakoby w ostatnich latach dyktator stopniowo oddalał się od rządu, władza wyślizgiwała mu się z rąk... A niektórzy twierdzą nawet, że został on odsunięty od władzy przez ludzi ze swojego najbliższego otoczenia. Akurat! To właśnie bezpieka, znajdująca się pod kontrolą, i to wyłączną, Stalina, była realną władzą, która pozwalała mu błyskawicznie rozprawić się z każdym, włącznie z członkami Biura Politycznego.

Także dzisiaj, gdy czytamy dokumenty z tamtej epoki, wstrząsające jest, ile osobistego okrucieństwa, nieuzasadnionej złości widać w ostatnich rozkazach Stalina (patrz Załącznik, dokumenty 2–5). Jakby przeczuwał, że nieodwracalnie jego czas dobiega końca, i starał się zdążyć jeszcze kogoś

wtrącić do więzienia, żeby bić i męczyć.

Czy o tym pamiętamy? Czy dobrze przyswoiliśmy te lekcje historii? Niestety, to tu, to tam, można usłyszeć dywagacje o „historycznej korzyści”, jaką przyniosła dyktatura stalinowska. Stalin jest przedstawiany jako „wybawca ojczyzny”, jego upiękuszony wizerunek regularnie próbuje się umieszczać na plakatach w przeddzień Dnia Zwycięstwa¹. Odrodzeniu mitu o „mądrym, drogim i ukochanym” może przeciwdziałać tylko ścisła, poparta licznymi dokumentami wiedza historyczna o Stalinie – tyranie i mordercy.

A przecież dokumentów nie brakuje – jest ich całe mnóstwo. Rosjanie do dziś mają jednak problem z uświadomieniem sobie potworności zbrodni popełnianych przez Stalina.

Ławrentija Berii – szefa NKWD w czasach Stalina nie trzeba chyba specjalnie przedstawiać. O zbrodniach popełnianych przez niego w okresie, kiedy sprawował funkcję narkoma (ludowego komisarza) spraw wewnętrznych, napisano bardzo wiele. Ale on również stał się dzisiaj obiektem najróżniejszych spekulacji o „niewinności” i „braku związku” z krwawymi akcjami reżimu sowieckiego. Charakterystyczne dla współczesnych apologetycznych dzieł poświęconych Berii i jego roli w historii są mieszanie pojęć oraz ewidentne próby idealizowania wizerunku stalinowskiego satrapy.

Po śmierci Stalina Beria jako pierwszy rzucił się do demaskowania niedawnych zbrodni despoty. Czy mogło go to uratować? To wątpliwe. Beria nie rozumiał, że jego własne zbrodnie, które popełnił w NKWD na rozkaz Stalina w latach 1938–1945, nie zostaną zapomniane. Mało tego, stając w 1953 roku na czele połączonego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (w skład którego weszły również struktury bezpieczeństwa państwowego), mianując na kluczowe stanowiska swoich wygnanych wcześniej z organów współpracowników, porządnie nastraszył pozostałych członków kremłowskiego kierownictwa, a tym samym przesądził i przyspieszył swój koniec.

¹Rocznica zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami w II wojnie światowej obchodzona jest w Rosji jako święto państwowe 9 maja (przyp. red.).

Członkowie Prezydium Komitetu Centralnego² tradycyjnie z obawą patrzyli na organy represji jako domenę Stalina znajdującą się poza ich zasięgiem. I po śmierci dyktatora byli zdeterminowani, by przejąć nad nimi kontrolę, rozpędzając zjednoczoną ponownie ekipę Berii i tym samym usunąć potencjalne zagrożenie.

A galeria portretów ludzi z najbliższego otoczenia Berii! W tym czekistowskim panoptikum każda twarz jest niezapomniana! Śledczy-sadyści Włodzimirski, Rodos i Szwarzman; bracia Kobułowowie czy doskonale wykształcony Mierkułow – wszyscy oni są ewidentnym przykładem odczłowieczenia. Ich biografie i czyny pokazują, jak system podporządkowywał sobie jednostkę, pozwalając wyłączyć się najgorszym instynktom. Przecież ludzie ci nie urodzili się przestępcami i sadystami, nie byli nimi w dzieciństwie. To system stalinowski zrobił z nich zbrodniarzy.

Zachowanie aresztowanych kompanów Berii podczas śledztwa i procesu ujawniło zadziwiającą prawidłowość – zupełny brak refleksji w związku z popełnionymi zbrodniami. Zdarzało się nawet zaprzeczanie zbrodniom jako takim. I jak tu nie wierzyć w to, że władzy sowieckiej udało się wyhodować nowy gatunek człowieka? Wobec takich przykładów Dostojewski z jego psychologizmami, analizowaniem ciemnych zakamarków świadomości i jednoczesną wiarą w ludzką skrucę wydaje się niepoprawnym romantykiem.

Ani skruchy, ani żalu z powodu swoich czynów Beria i jego najbliżsi współpracownicy nie okazali. Nawet przyparciu do ściany dowodami popełnionych zbrodni, zrzucali winę na siebie nawzajem i, oczywiście, na Stalina, licząc, że autorytet „wodza” zapewni im rozgrzeszenie. Dla wielu z nich proces stał się niemiłą niespodzianką. Wierzyli w swoją bezkarność i, jak np. Riumin, arogancko zakładali, że historia organów zaczyna się od nich, a doświadczenie poprzednich pokoleń czekistów znaczy tyle co nic. Nie przychodziło im do głowy, że mogą podzielić los swoich poprzedników, rozstrzelanych za nadgorliwość i bezmyślne wykonywanie zbrodniczych rozkazów.

²Prezydium KC – kolegiálny organ kierowniczy partii. Na ostatnim za życia Stalina XIX Zjeździe w 1952 roku zastąpiło Biuro Polityczne (przyj. red.).

Laboratorium X

W centrum sowieckiej stolicy przeprowadzano eksperymenty na ludziach

Jedną z najbardziej mrocznych kart w biografii Berii było utworzenie specjalnego laboratorium, w którym przeprowadzano śmiertelne eksperymenty na ludziach. W opublikowanej 24 grudnia 1953 roku krótkiej informacji prasowej o procesie Berii nie ośmielono się o tym wspomnieć, ale już w wyroku sądu czytamy: „Ustalono również, że podsądni Beria, Mierkułow i Kobułow dopuszczali się innych nieludzkich zbrodni – przeprowadzali eksperymenty polegające na testowaniu trucizn na więźniach skazanych na najwyższy wymiar kary oraz stosowaniu środków narkotycznych podczas przesłuchań”³. Co się za tym kryło? Jak była zorganizowana ta działalność i jak duży miała zasięg?

Podczas śledztwa w sprawie Berii w 1953 roku był to jeden z decydujących wątków, chociaż nie od razu został odkryty. Aresztowany jeszcze za życia Stalina w ramach zdemaskowania „spisku syjonistycznego w MGB” pułkownik służby medycznej Grigorij Majranowski (skazany przez Komisję Specjalną MGB 14 lutego 1953 roku na 10 lat) sam zwrócił na siebie uwagę prokuratury. Wiosną 1953 roku w nadziei na uwolnienie niejednokrotnie zwracał się do nowego ministra spraw wewnętrznych Berii, otwarcie pisząc w listach o swojej „szczególnej pracy” w laboratorium specjalnym i przypominając swoje zasługi. W pierwszym liście, wysłanym z więzienia we Włodzimierzu 21 kwietnia 1953 roku, pisał: „Własnoręcznie zlikwidowałem wielu zagorzałych wrogów władzy sowieckiej, w tym różnego rodzaju nacjonalistów (również żydowskich) – wiadomo o tym generałowi-lejtnantowi P. Sudopłatowowi” – i zapewniał Bierię, że gotów jest wykonać „wszystkie jego rozkazy dla dobra naszej

³ „Prigovor okonczatielnyj i obżałowaniju nie podleżył”. *Poslednije słowa podsudimych i prigovor po diełu Bierii i jego soobszcznikow*, „Istocznik” 2002, nr 6, s. 82.

potężnej ojczyzny!”⁴. Po aresztowaniu Berii listy te trafiły do rąk śledczych i nitka prowadząca do Majranowskiego zaczęła się rozplątywać. 18 sierpnia 1953 roku sprawa Majranowskiego została przekazana prokuraturze.

GRIGORIJ MOISIEJEWICZ MAJSPANOWSKI (1899–1964), w 1923 roku ukończył studia medyczne na Uniwersytecie Moskiewskim. W 1937 roku w organach bezpieczeństwa państwowego był szefem laboratorium toksykologicznego, przeprowadzał eksperymenty na więźniach skazanych na karę śmierci, zabijał ich, używając różnego rodzaju trucizn. Na rozkaz kierownictwa MGB ZSRS brał udział w tajnych zabójstwach przeciwników politycznych. Pułkownik służby medycznej. W grudniu 1951 roku aresztowany, skazany 14 lutego 1953 roku przez Komisję Specjalną MGB⁵ na 10 lat więzienia. W 1961 roku zwolniony z więzienia. Nie został zrehabilitowany.

Podczas przesłuchania 27 sierpnia 1953 roku Majspanowski opowiedział ze szczegółami, jak pod koniec 1938 roku lub na początku 1939 roku zwrócił się do Berii z prośbą o zgodę na przeprowadzanie doświadczeń na ludziach: „Beria zaakceptował moją propozycję. Zlecono mi przeprowadzenie tych badań na skazanych”⁶.

Przyszła kolej na przesłuchanie głównego oskarżonego. 28 sierpnia 1953 roku na pytanie o testowanie trucizn na skazanych na śmierć przez rozstrzelanie Beria odpowiedział: „Nie pamiętam”. Ale po tym, jak odczytano mu zeznania Majspanowskiego, zrozumiał, że nie ma sensu się zapierać. „Przyznaję, że to, o czym mówi Majspanowski, to straszna, krwawa zbrodnia. Zlecałem Majspanowskiemu przeprowadzenie eksperymentów na skazanych na najwyższy wymiar kary, ale to nie był mój pomysł”⁷.

Natychmiast zapytano Berię, czy jego zastępca Wsiewołod Mierkułow

⁴CA FSB, ASD (Archiwno-śledstwiennoje dzieło, ros., osobowe akta śledcze) Majspanowskiego, nr N-21216, l. 278–280.

⁵Zob. przyp. 51.

⁶RGASPI, f. 17, op. 171, d. 467, l. 123–127.

⁷Tamże, l. 136.

był wprowadzony w tajemnicę speclaboratorium. „Zdecydowanie tak” – odpowiedział Beria, dodając, że Mierkułow „bardziej się tym zajmował”⁸. Po kolejnej chwili namysłu, Beria uznał, że nie dość precyzyjnie wyjaśnił swoją wykonawczą rolę w tej sprawie: „Chcę dodać, że polecenie zorganizowania speclaboratorium dostałem od J. W. Stalina i zgodnie z tymi zaleceniami przeprowadzane były doświadczenia, o których była mowa wcześniej”⁹.

Mierkułow, piastujący wówczas stanowisko ministra kontroli państwowej ZSRS, nie został jeszcze aresztowany. Ale prowadzący śledztwo już przyglądali mu się jako głównemu współpracownikowi Berii i na razie przesłuchiowano go w charakterze świadka. Ku zaskoczeniu śledczych podczas przesłuchania 29 sierpnia 1953 roku Mierkułow nie tylko nie zaprzeczył istnieniu w NKWD takiego laboratorium, ale wręcz zaczął uzasadniać konieczność jego utworzenia. Na pytanie, czy nie uważa tych eksperymentów za zbrodnię przeciwko ludzkości, Mierkułow oświadczył: „Nie uważam tak, ponieważ ostatecznym celem tych doświadczeń była walka z wrogami państwa sowieckiego. NKWD to taka instytucja, która mogła dokonywać podobnych doświadczeń na osądzonych wrogach władzy sowieckiej w interesie państwa sowieckiego. Jako funkcjonariusz NKWD wykonywałem te rozkazy, ale jako człowiek, uważałem tego rodzaju doświadczenia za niepożądane”¹⁰. Tak oto w osobie Mierkułowa państwo pokonało człowieka.

Tego rodzaju rewelacyjnymi wyznaniem Mierkułow utorił sobie drogę na ławę oskarżonych. Prokurator generalny Roman Rudenko 1 września 1953 roku skierował do Malenkowa informację o Mierkułowie z prośbą o nakaz jego aresztowania jako „jednego ze współpracowników Berii”. Była w niej mowa o tym, że Mierkułow kierował działaniem tajnego laboratorium, w którym przeprowadzano eksperymenty na ludziach, uczestniczył również w porwaniu Simonicz-Kulik. Jak odnotował prokurator Rudenko, Mierkułow był przesłuchiwany dwukrotnie, ale

⁸Tamże.

⁹Tamże, l. 142.

¹⁰Tamże, l. 146.

„zeznawał niechętnie”¹¹. Decyzja o aresztowaniu została podjęta, chociaż nie od razu. Sądząc po podpisach na dokumencie, Mołotow i Chruszczow zapoznali się z prośbą Rudenki 8 września, ale decyzja zapadła dopiero dziesięć dni później: „Na posiedzeniu Prezydium KC 17.09 wydano zgodę. Poinformowano o tym towarzyszy Rudenkę i Krugłowa. D. Suchanow 17.09.53”¹².

Beria tymczasem próbował wszelkimi sposobami umniejszyć swoją rolę w utworzeniu i funkcjonowaniu Laboratorium X. Podczas przesłuchania 31 sierpnia oświadczył: „Majranowskiego widziałem tylko dwa lub trzy razy. Informował mnie o pracy laboratorium i o doświadczeniach na żywych ludziach”, a zgodę na przeprowadzenie konkretnych eksperymentów wydawał Mierkułow¹³. Beria twierdził, że nie pamiętał Siergieja Muromcewa, innego pracownika laboratorium, również zaangażowanego w eksperymenty na ludziach. Tłumaczył, że wkrótce po nominacji na stanowisko narkoma zaczął „interesować się tymi truciznami w związku z zaplanowaną akcją wobec Hitlera”¹⁴.

Na pytanie: „Jak oceniacie doświadczenia na ludziach, tajne porwania i zabójstwa”, Beria odpowiedział: „To niedopuszczalne i krwawe zbrodnie”. Po umieszczeniu tych słów w protokole, Beria własnoręcznie napisał: „Protokół przeczytałem, moje słowa przytoczono zgodnie z prawdą. Ł. Beria. Dodam, że zajmowałem się truciznami i laboratorium w związku z poleceniami otrzymanymi od J. W. Stalina, on również wydał rozkaz w sprawie Simonicz-Kulik i Litwinowa”¹⁵.

Po aresztowaniu Mierkułow zeznał podczas przesłuchania 28 września, że osobiście zezwolił Majranowskiemu na podanie trucizn 30–40 skazanym, tłumacząc, że tylko on i Beria mogli wydawać takie zezwolenia. Po raz kolejny powtórzył, że nie widzi w tym nic nielegalnego, ponieważ chodziło o skazanych na karę śmierci i miał formalną akceptację Berii. Zastrzegł wprawdzie: „Nie podejrzewałem, że w tych doświadczeniach

¹¹Tamże, l. 152–154.

¹²Tamże.

¹³Tamże, l. 176.

¹⁴Tamże, l. 177.

¹⁵Tamże, l. 181.

chodziło o znęcanie się nad skazanymi. Myślałem nawet, że procedura błyskawicznego otrucia skazanego jest lżejszą śmiercią niż rozstrzelanie. Oczywiście, powinienem był zainteresować się szczegółami tych doświadczeń i wyznaczyć ich rozsądne ramy lub w ogóle nakazać zaprzestania tego rodzaju praktyk”¹⁶.

Podczas przesłuchań 6 i 7 sierpnia 1953 roku Majranowski opowiedział szczegółowo, jakie trucizny testował na więźniach. Lista obejmowała około piętnastu pozycji, począwszy od nieorganicznych związków arsenu i talu, cyjanku potasu i cyjanku sodu po złożone substancje organiczne: kolchicynę, digitoksybę, akonitynę, strychninę i truciznę pochodzenia roślinnego kurarę¹⁷. Jednocześnie te same trucizny testowano na zwierzętach i wyniki tych badań Majranowski opublikował w 1945 roku. O eksperymentach na ludziach nie było w nich naturalnie ani słowa. Jako zapalony badacz, Majranowski nie mógł nie podzielić się ze śledczym „swoimi odkryciami” i wrażeniami. Dokładnie opowiadał o działaniu tych czy innych trucizn. Na przykład o tym, że *trójfluorek trójetyloaminy* powoduje śmierć zwierząt, ale nie działa na ludzi. Według słów Majranowskiego najcięższa była śmierć spowodowana działaniem akonityny, którą otruli dziesięć osób: „Muszę przyznać, że mnie samego ciarki przechodzą, gdy sobie o tym przypominam”¹⁸.

Oprócz prowadzącego badania toksykologiczne Majranowskiego w eksperymentach brali udział starszy chemik laboratorium specjalnego Aleksandr Aleksandrowicz Grigorowicz i bakteriolog Siergiej Muromcew, badający działanie jadu kielbasianego. Wstęp do laboratorium mieli: Sudopłatow, Ejtingon, Filimonow i naczelnik laboratorium Arkadij Osinkin¹⁹. Jak wyjaśnił podczas śledztwa Majranowski, oprócz kierownictwa NKWD o doświadczeniach na ludziach wiedzieli również podwładni komendanta Łubianki Błochina, pracownicy komendatury: bracia Wasilij i Iwan Szygalowowie, Demjan Siemienichin, Iwan Feldman,

¹⁶Tamże, d. 469, l. 64.

¹⁷Tamże, l. 129–138.

¹⁸Tamże.

¹⁹Tamże, d. 467, l. 123–127.

Iwan Antonow, Wasilij Bodunow, Aleksandr Dmitrijew, którzy zazwyczaj dokonywali rozstrzelań, a w przypadku przekazania skazanych do laboratorium Majranowskiego byli zwalniani z konieczności wykonywania swoich katowskich obowiązków²⁰. Trudno powiedzieć, czy byli zadowoleni z takiego obrotu spraw, czy nie widzieli w Majranowskim konkurenta, mogącego „odebrać im robotę” – zastąpić fiolką z trucizną ich spracowane dłonie, poznaczone odciskami od rękojeści pistoletów. I co robić w takiej sytuacji? Zwolnić się?

MICHAŁ PIETROWICZ FILIMONOW (1910–1958), w 1935 roku ukończył Moskiewski Instytut Precyzyjnej Technologii Chemicznej, w 1938 roku – studia doktoranckie. Od grudnia 1938 roku w NKWD, od marca 1939 roku szef IV Oddziału Specjalnego (Wydział Laboratoriów) NKWD ZSRS, od stycznia 1942 roku szef IV Oddziału IV Zarządu NKWD-NKGB ZSRS. Pułkownik bezpieczeństwa państwowego. W lutym 1945 roku zwolniony z MWD ZSRS „z powodu dyskredytacji”.

O historii utworzenia laboratorium opowiedział szczegółowo komendant Błochin na przesłuchaniu 19 września 1953 roku. Beria wkrótce po objęciu stanowiska narkoma spraw wewnętrznych wezwał go do siebie i powiedział, że trzeba przygotować pomieszczenie do eksperymentów na więźniach, skazanych na rozstrzelanie. Błochin twierdził, że rozmowa ta miała miejsce w 1938 roku. Beria pytał najpierw, czy nie można by wykorzystać w tym celu pomieszczenia w budynku nr 2 (budynku głównym siedziby NKWD na Łubiance). Błochin odpowiedział, że wykonywanie tego rodzaju pracy w budynku nr 2 nie jest możliwe i można zaadaptować pomieszczenie w innym budynku (jak wynika z zeznań Majranowskiego chodzi o budynek NKWD w Zaułku Warsanofjewskim). Błochin naszkicował plan i przekazał go Mamułowowi. Pomieszczenie na 1. piętrze przerobiono na pięć sal i sekretariat. Beria uprzedził, że sprawa jest ściśle tajna, tak że Błochin był przekonany, iż

²⁰Tamże, l. 207.

chodzi o wykonywanie tam wyroków śmierci, tylko „nie wiedział, w jaki sposób”²¹.

Majranowski podawał więźniom truciznę w jedzeniu, za pomocą zastrzyków, eksperymentował również z bronią bezdźwiękową²². Błochin opowiadał: „Podczas uśmiercania więźniów przy pomocy trucizn byłem obecny ja, częściej dyżurni. Ale przychodziłem do sali Majranowskiego zawsze po egzekucji, żeby zakończyć całą operację. Z zarządu Sudopłatowa najczęściej przychodził Ejtingon, trochę rzadziej sam Sudopłatow. Zawsze obecni byli przedstawiciele wydziału „A” Podobiedow, Giercowski, Worobjow”²³. Rozkazy wyselekcjonowania więźniów dla laboratorium wydawali I Oddziałowi Specjalnemu NKWD, a od 1943 roku Oddziałowi „A” NKGB Beria i jego zastępcy – Mierkułow i Kokułow²⁴.

„Z więzienia odbierali ich nie tylko moi pracownicy – mówił Błochin – ale koniecznie musieli być obecni ludzie z Oddziału «A», razem z którymi sprawdzaliśmy tożsamość aresztowanych. Tych przeznaczonych do przekazania Majranowskiemu umieszczano w celach również obowiązkowo w obecności pracowników Oddziału «A». Po nastąpieniu zgonu przedstawiciel Oddziału «A» sporządzał na odwrocie rozkazu akt o wykonaniu wyroku, który podpisywał pracownik tegoż oddziału, a także ja i czasem przedstawiciel zarządu Sudopłatowa. Akty te są przechowywane w Oddziale «A» (...)”²⁵.

Błochin wyjaśnił, że egzekucje skazanych w ten sposób odbywały się od 1938 do 1947 roku. Najwięcej – w latach 1939–1940, ok. 40 osób. Na początku wojny proceder przerwano, a następnie od 1943 roku, kiedy doświadczenia wznowiono – znowu ok. 30 osób. Błochin miał notes, w którym z własnej inicjatywy wpisywał nazwiska skazanych, na których przeprowadzano eksperymenty, ale w 1941 roku spalił go. W 1943 roku znowu zaczął notować, a odchodząc na emeryturę w 1953, roku przekazał

²¹ Tamże, d. 468, l. 155–160.

²² Tamże.

²³ Tamże, l. 158.

²⁴ Tamże, l. 155–160.

²⁵ Tamże.

zeszyt swojemu zastępcy Jakowlewowi, który spalił go za zgodą Błochina²⁶.

W grudniu 1953 roku Beria i jego najbliżsi współpracownicy zostali skazani i rozstrzelani. Ale prokuratura kontynuowała śledztwo w sprawie speclaboratorium. Oto, co podczas przesłuchania 4 marca 1954 roku zeznał o swoim udziale w jego pracach i doświadczeniach na ludziach Muromcew²⁷. Został przyjęty do NKWD w październiku 1937 roku, zachęcony przez naczelnika Oddziału Technik Operacyjnych Alochina do pracy tymczasowej na stanowisku naczelnika grupy mikrobiologicznej i podlegał początkowo Alochinowi, a następnie Łapszynowi, Filimonowowi, później Sudopłatowowi i jego zastępcy Ejtingonowi, a po wojnie – Krawczence.

SIERGIEJ NIKOŁAJEWICZ MUROMCEW (1898–1960), w 1923 roku ukończył Moskiewski Uniwersytet Państwowy, w 1932 roku kursy specjalne Akademii Obrony Chemicznej, doktor nauk biologicznych, profesor, członek Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina (1948 rok), laureat Nagrody Stalinowskiej II stopnia (1948 rok). Od 1937 roku w organach bezpieczeństwa państwowego, stanął na czele laboratorium bakteriologicznego. Pułkownik służby medycznej. Zwolniony w 1951 roku z powodu choroby. Pracował jako dyrektor Instytutu Epidemiologii i Mikrobiologii im. N. Gamalei Akademii Nauk Medycznych ZSRS. Zmarł 14 grudnia 1960 roku (nekrolog opublikowano w czasopiśmie „Medicynskij rabotnik” 16 grudnia).

W 1942 roku Muromcew został wezwany przez Sudopłatowa, który w obecności Filimonowa zaproponował mu uczestniczenie w dyżurach w speclaboratorium. Do jego obowiązków należało prowadzenie obserwacji i zapis ich wyników. „Nie uczestniczyłem osobiście w aplikowaniu trucizn” – mówił Muromcew. Zgodnie z jego zeznaniami, prawie codziennie w Laboratorium X bywał Filimonow, „raz widziałem Sudopłatowa (przychodził razem z Filimonowem) – skontrolował sytuację, przeszedł

²⁶Tamże, l. 155–160.

²⁷Tamże, d. 474, l. 52–59.

się korytarzykiem, parę minut posiedział w sekretariacie, zadał kilka pytań Majranowskiemu i wyszedł²⁸. Jak zeznał Muromcew, jego dyżury w speclaboratorium nie trwały długo – ok. 2–3 miesięcy, potem zrezygnował z nich, ponieważ nie był „w stanie znieść tej sytuacji”: permanentnego pijaństwa Majranowskiego, Grigorowicza, Filimonowa i pracowników z grupy specjalnej Błochina. Pytany, czy sam Błochin w owych libacjach uczestniczył, Muromcew twierdził, że nie pamięta. „Poza tym, Majranowski zdumiewał swoim zwierzęcym, sadystycznym stosunkiem do więźniów”²⁹ – wspominał Muromcew. Niektóre środki wywoływały u więźniów straszne cierpienia. Relacje Muromcewa z żoną zaczęły się psuć (nie podobało jej się, że nie nocuje w domu). Muromcew porozmawiał z Błochinem, ten z kolei z Sudopłatowem i przestano go wzywać na dyżury. Jak wyjaśniał Muromcew, „nie zwracał się do Filimonowa, ponieważ ten w tym czasie kompletnie się już zapił”³⁰.

Podczas dyżurów Muromcewa przeprowadzono doświadczenia nad ok. 15 skazanymi. Na pytanie, czy testował swoje preparaty, Muromcew odpowiedział: „Filimonow powiedział mi raz, że Sudopłatow zlecił, bym przetestował działanie jadu kiełbasianego w speclaboratorium, gdzie odbywałem dyżury u Majranowskiego”³¹. Muromcew przeprowadzał doświadczenie razem z Majranowskim, toksynę podano w jedzeniu. „Przeprowadziliśmy trzy takie doświadczenia, chyba ze skutkiem śmiertelnym. Śmierć nastąpiła w ciągu 48 godzin”³². We wszystkich przypadkach obserwowano niewielkie bóle żołądka, mdłości i paraliż. Muromcew nie pamiętał dokładnie, czy testował działanie zarazków anginy septycznej, ale jeśli tak było, to toksyna okazała się zupełnie nieszkodliwa. Rezultaty eksperymentów dotyczących jadu kiełbasianego Filimonow przekazywał Sudopłatowowi.

Muromcew wspominał jeszcze, jak raz z polecenia Sudopłatowa, które przekazane mu zostało przez Filimonowa, wydzielił podczas wojny

²⁸Tamże, l. 55.

²⁹Tamże, l. 56.

³⁰Tamże.

³¹Tamże.

³²Tamże.

Majranowskiemu jedną porcję jadu kiełbasianego do użycia, jak mu powiedział Filimonow, za granicą, w Paryżu. Później Sudopłatow wezwał Muromcewa i w obecności Filimonowa zbeształ go, że preparat nie był trujący.

Muromcew twierdził, że nigdy nie był przyjmowany przez Berię, raz tylko był u Mierkułowa w Kujbyszewie w sprawie pracy laboratorium. Muromcew wyjaśnił, że nie wiedział, kim są ludzie, na których przeprowadzano eksperymenty, miał tylko świadomość, że to skazani na śmierć. I dodał: „W ogóle to uważam te badania za niedopuszczalne z czysto ludzkiego punktu widzenia. Mówiono nam, że wszystkie te trucizny będą użyte w operacjach poza granicami kraju. Tak mówili Filimonow i Sudopłatow”³³. Przypomniawszy sobie jeszcze jedną bardzo ważną rzecz: „Majranowski w latach 1947–1948 brał udział w jakichś operacjach zleconych przez kierownictwo ministerstwa, a w latach 1949–1950 siedział w swoim gabinecie w laboratorium i w ogóle nie uczestniczył w pracy zespołu”³⁴.

Podczas przesłuchania 13 marca 1954 roku³⁵ Majranowskiego zapytano, dlaczego ukrywał, że badanie trucizn prowadził jeszcze w 1938 roku w więzieniu wewnętrznym. Majranowski przyznał, że badania zaczął w pomieszczeniu budynku w Zaułku Warsanofjewskim, ale jeden raz, kiedy trzeba było sprawdzić jakąś substancję dla kierownictwa, przeprowadzał eksperymenty w wewnętrznym więzieniu NKWD ZSRS. Na potrzeby badań oddano tam 5–6 cel. Eksperymenty trwały kilka dni, ale Majranowski nie pamiętał, jaki środek testował – mogła to być bezsmakowa pochodna iperytu siarkowego do oddziaływania przez przewód pokarmowy i duże dawki benzedryny.

Grigorowicz zaczął pomagać przy dyżurach, kiedy jeszcze doświadczenia były prowadzone w jednym pomieszczeniu w Zaułku Warsanofjewskim, pomagał również Walerij Szczegolew (w kwietniu 1940

³³Tamże, l. 59.

³⁴Tamże, l. 58.

³⁵Tamże, l. 60–64.

roku w trakcie eksperymentu popełnił samobójstwo, zażywając truciznę)³⁶.

Na pytanie o doświadczenia z zatrutymi nabojami, Majranowski zeznał, że przeprowadzał takie za czasów Filimonowa. Uczestniczył w nich sam Majranowski, Grigorowicz, Filimonow i grupa specjalna Błochina. Były to naboje o słabszej mocy, wewnątrz których umieszczano akonitynę. „Zaczęliśmy te doświadczenia w górnej sali w Zaułku Warsanofjewskim, wtedy, kiedy na dole w sześciu salach trwały już badania nad truciznami”³⁷. W tych doświadczeniach uczestniczyli więźniowie, na których wcześniej testowano już toksyny, ale wyzdrowieli, a także skazani przywiezieni z więzienia. Majranowski: „W Zaułku Warsanofjewskim, na górze, eksperymentowaliśmy na jakichś trzech osobach. Później te badania przeniosły się do piwnicy, gdzie wykonywano wyroki, w tym samym budynku w Zaułku Warsanofjewskim. Tu przeprowadziliśmy doświadczenia na około dziesięciu skazanych”³⁸.

Strzelano nabojami rozrywającymi, celowano tak, by nie zabić od razu. Śmierć następowała w okresie od 15 minut do godziny, w zależności od tego, gdzie trafiła kula. Strzelał Filimonow lub ktoś z grupy specjalnej. Według słów Majranowskiego, nie strzelał ani on sam, ani Grigorowicz. „Wydaje mi się, że wszystkie przypadki zastosowania zatrutych naboji zakończyły się śmiercią, chociaż pamiętam jednego, którego pracownicy grupy specjalnej dobijali”³⁹ – dodał Majranowski. Raz kula zatrzymała się w kości i więzień sam ją wyjął. Podczas doświadczeń z trującymi nabojami obecni byli Majranowski, Filimonow, Grigorowicz, Błochin i jego ludzie z grupy specjalnej. Na pytanie śledczego o pracownika tej grupy Okuniewa Majranowski powiedział: „Okuniew był pułkownikiem. Na imię miał Aleksiej (imienia ojca nie pamiętam). Pracował w zarządzie ochrony rządu, ale z jakiegoś powodu formalnie był członkiem grupy specjalnej. Był obecny podczas doświadczeń, znał naszą robotę. Nie pamiętam, czy towarzyszył nam podczas doświadczeń z zatrutymi nabojami. Okuniew

³⁶Tamże, d. 476, l. 145–160. O Szczegolewie: A. Kułanow, *Uż my ich duszyli, duszyli...*, „Diletant” 2012, nr 3, s. 60–62.

³⁷RGASPI, f. 17, op. 171, d. 474, l. 61.

³⁸Tamże.

³⁹Tamże.

zajmował się raczej zakopywaniem i paleniem trupów. On też się rozpił i za alkoholizm został zwolniony i odesłany na emeryturę. Kilka razy odbywał leczenie w klinice psychiatrycznej⁴⁰.

Majranowski przypomniał sobie jeszcze o doświadczeniach z usypiającą poduszką, w której była trucizna, i o tym, jak więźniom podawano duże dawki leków nasennych, co prowadziło do śmierci.

Cały szereg przestępstw pozostał niezbadany. Podczas przesłuchania 27 sierpnia 1953 roku Majranowski zeznał, że uczestniczył w operacjach likwidacji różnych osób podczas tajnych spotkań w mieszkaniach konspiracyjnych. Polecenia dostawał za pośrednictwem Sudopłatowa. Szczegóły planowanych akcji omawiano u Berii lub Mierkułowa i podczas tych spotkań zawsze był obecny Sudopłatow (czasem Ejtingon i Filimonow). Jak wyjaśnił Majranowski, „nigdy nie tłumaczono mi, za co ta czy inna osoba ma zostać zabita i nawet nie ujawniano ich nazwisk”. Spotykał się z potencjalnymi ofiarami w mieszkaniach konspiracyjnych i w czasie jedzenia, picia, jak tłumaczył, „domieszywał im truciznę”, a czasami wstępnie „otumanioną osobę” zabijał za pomocą zastrzyku. Majranowski twierdził, że zginęło tak „kilkadziesiąt osób”⁴¹. Podczas późniejszych przesłuchań unikał rozmowy na ten temat i twierdził, że wcześniej miał na myśli wyłącznie pomieszczenia laboratorium⁴².

W sprawie speclaboratorium zeznawał również Sudopłatow. Podczas przesłuchania 1 września 1953 roku powiedział, że o Laboratorium X i doświadczeniach dowiedział się od naczelnika IV Oddziału Specjalnego Filimonowa, gdy jego oddział wszedł w skład zarządu podlegającego Sudopłatowowi. W pomieszczeniach laboratorium, mieszczących się w Kuczynie i na 4. Ulicy Mieszczańskiej w Moskwie eksperymentowano na zwierzętach, a w Zaułku Warsonofjewskim – na ludziach. To była szczególnie tajna praca i regulamin Laboratorium X znajdował się wyłącznie w sekretariacie narkomatu. Prace w laboratorium specjalnym prowadzili Filimonow, Majranowski i Muromcew, a raportowali

⁴⁰Tamże, l. 62.

⁴¹Tamże, d. 476, l. 123–127.

⁴²Tamże, l. 145–160.

Mierkułowowi i Berii. Zgodnie z zachowanymi protokołami badań, pracę rozpoczęto w 1937 lub 1938 roku. W sumie zachowało się 150 protokołów⁴³.

Według zeznań Sudopłatowa, w 1946 roku Abakumow zarządził likwidację laboratorium, a protokoły badań nakazał mu trzymać u siebie. I Sudopłatow przechowywał te dokumenty aż do swojego aresztowania w 1953 roku. Meldował o nich ministrowi bezpieczeństwa państwowego Ignatjewowi i jego zastępcom – Riuminowi i Ogołcowowi⁴⁴. Po aresztowaniu Sudopłatowa protokoły znajdowały się w Prokuraturze Generalnej.

W 1954 rokuteczka o nazwie „Materiały laboratorium X” została przekazana z Prokuratury Generalnej do archiwów KGB. Jej zawartość dzisiejsza FSB⁴⁵ utrzymuje w tajemnicy, chociaż jest to sprzeczne z art. 7 „Ustawy o tajemnicy państwowej”, zakazującej utajniania informacji o represjach i zbrodniach sądowych. Ciekawe, jak długo FSB zamierza otaczać tajemnicą nazwiska ofiar zbrodniczych eksperymentów stalinowskich czekistów?

⁴³Tamże, l. 182–186.

⁴⁴Tamże, l. 183–185.

⁴⁵Federalnaja służba biezopasnosti, ros., Federalna Służba Bezpieczeństwa – służba specjalna Federacji Rosyjskiej, utworzona w 1995 roku, następczyni KGB (przyp. red.).